

**Tadeusz JACKOWSKI**

Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach, Wydział Budownictwa, Architektury i Sztuk Stosowanych, ul. Rolna 43, Katowice

**Michalina WAWRZYCZEK-KLASIK**

Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach, Wydział Budownictwa, Architektury i Sztuk Stosowanych, ul. Rolna 43, Katowice; *e-mail: wmichalina@poczta.onet.pl*

**Artur MASTERNAK**

Wyższa Szkoła Techniczna w Katowicach, Wydział Budownictwa, Architektury i Sztuk Stosowanych, ul. Rolna 43, Katowice; *e-mail: artur\_masternak@op.pl*

s. 211-220

## BYCIE W GRAFICE WŁASNA POSTAWA TWÓRCZA I NAUCZANIE

### STRESZCZENIE

Artykuł zawiera subiektywne wypowiedzi trojga pracowników WST w Katowicach prof. Tadeusza Jackowskiego, mgr Michaliny Wawrzyczek-Klasik, mgr Artura Masternaka. Dotyczą one szeroko rozumianej grafiki, jej rozwoju i eksperymetowania z nią, a także prywatnych inspiracji i autorytetów w dziedzinie. Każdy z interlokutorów porusza te same zagadnienia, wspominając okres swoich studiów, uchylając rąbka tajemnicy własnego warsztatu artystycznego i pedagogicznego, spojrzenia na sztukę i pracę zawodową. Taki zabieg pozwala na szerokie, wielopłaszczyznowe ukazanie relacji między profesorem a studentem, między mistrzem i uczniem. Projekt powstał po śmierci nieodżałowanego prof. Romana Staraka, który był mentorem i przyjacielem autorów artykułu.

### SŁOWA KLUCZOWE

grafika, grafika warsztatowa, proces dydaktyczny, proces twórczy, ewolucja własnej postawy twórczej, technologia i materiały graficzne, sposób nauczania, postawa artystyczna, konfrontacja pokoleń

System nauczania w pracowniach grafiki warsztatowej na wyższych uczelniach od kilku pokoleń wygląda podobnie. Jest profesor, asystent i niewielkie grono studentów. Praca z każdym z nich przebiega indywidualnie - na zasadzie konsultacji towarzyszących nauce technologii, a w późniejszych latach szlifowaniu warsztatu i krystalizowaniu własnej, artystycznej wypowiedzi. Jest to bezpośrednia i zindywidualizowana forma nauczania, odmienna od przekazywania wiedzy na innych wydziałach i kierunkach studiów. Pozwala ona na konfrontację poglądów pokoleń i różnych postaw artystycznych na wielu płaszczyznach - pomiędzy profesorem, asystentem, a studentem.

Jest również wiele rozmów pomiędzy profesorem a asystentem. Ta możliwość spotkania się jest niezwykle cenna. Długotrwały dialog, będący jej efektem, jest ważny w kontekście myślenia o grafice i o sztuce w ogóle. Wynikająca z tego wiedza jest nie do końca uchwytana i zmaterializowana. Funkcjonuje głównie w przekazie słownym.

Wraz z Arturem Masternakiem i Michaliną Wawrzyczek-Klasik pracujemy w WST od ponad sześciu lat. Do ubiegłego roku w gronie naszym znajdował się również, zmarły niedawno prof. Roman Starak. Jego odejście uprzytamnia nam o kruchości tych niezwykłych spotkań. Zrodził się wspólny pomysł, aby spróbować dać temu pisemne świadectwo, które stanie się zarazem pewnym zilustrowaniem tych ciągłych rozmów, konfrontacji - ważnych i ulotnych. Zdecydowaliśmy się, aby wybrać razem kilkanaście zagadnień, względem których każdy z nas odniesie się indywidualnie, ujawniając przy tym swoją własną postawę. Są to zagadnienia związane z nauczaniem, ale też osobistą drogą twórczą. Zdecydowaliśmy się na tak szeroki obszar wypowiedzi, ponieważ w tym przypadku nie istnieje możliwość odseparowania pracy pedagogicznej od artystycznej. Pedagog będący zarazem twórcą, wciąż się rozwija, penetrując nowe obszary. Jest wierny swojej postawie i przekonaniom artystycznym. Liczymy, że zestawienie tych wypowiedzi pozwoli wyciągnąć interesujące wnioski, przyczyni się też, do pogłębienia i zachowania wiedzy, która jest różnorodna i związana nierozzerwalnie z każdym z życiorysów. Mamy nadzieję, że nasz wspólny tekst stanie się zacznym do kolejnych działań tego typu, zapoczątkowaniem wielogłosowej dyskusji na temat grafiki.

### **Początek - dlaczego grafika**

prof. Tadeusz Jackowski:

Być może życiowa decyzja o wyborze grafiki wzięła się z zamiłowania do rysunku i do rysowania oraz z obcowania na co dzień w domu rodzinnym z XVIII i XIX wiecznymi grafikami (nazywanymi niesłusznie rycinami). Zapełniały one gęsto ściany mieszkania moich rodziców. Były to zazwyczaj akwaforty, miedzioryty i litografie o tematyce historycznej. Pojawiało się również w domu tajemnicze i magiczne słowo matryca - czyli płyta miedziana, bądź klocek drzeworytniczy. Fundamentalny element grafiki warsztatowej pozwalający na uzyskiwanie dużej ilości takich samych egzemplarzy - odbitek. Sądzę, że to właśnie owe „ryciny” mogły stać się swoistym, podskórnym impulsem, który zaważył i wpłynął na wyżej wspomnianą, ważną życiową decyzję. I tak, będąc na studiach, postanowiłem realizować swój dyplom na wydziale grafiki, w pracowni druku wklęsłego u prof. Mieczysława Wejmana.

mgr Michalina Wawrzyczek-Klasik:

Odkąd pamiętam wiedziałam, że chcę zajmować się tym, czym się teraz zajmuję. Pamiętam w dzieciństwie swój autentyczny zachwyt nad czystą kartką papieru. W piwnicy do dziś leży kilkanaście grubych teczek moich dziecięcych rysunków - tak naprawdę niewielka część z tego, co w tym czasie wykonałam. Wybór kierunku grafiki warsztatowa wraz z egzaminami na studia przyszedł naturalnie. Rysunek, skala szarości

były mi najbliższe, uznałam więc, że to najlepsza z możliwości. Choć tak naprawdę niewiele wtedy o warsztacie graficznym wiedziałam - miałam za sobą jedynie domowe próby monotypiczne i linorytnicze.

mgr Artur Masternak:

Wszystko zaczęło się od rysowania, a raczej przerysowywania, odtwarzania. Przygoda z rysunkiem zaczęła się na dobre w szkole podstawowej i trwa po dziś dzień. Ołówek i tusz stały się wtedy moimi głównymi narzędziami pracy, a wynikająca z nich monochromatyczność zbliżała mnie nieuchronnie, jak się okazało do grafiki. I choć pełnię graficznego warsztatu poznałem dopiero studiując na ASP w Katowicach, to odkąd pamiętam, czerń i biel były dla mnie najbardziej frapującymi wartościami, które cenię po dziś dzień nade wszystko.

### **Studia - sposób nauczania**

prof. T. Jackowski:

Gdy w roku 1957 zapisywałem się do pracowni wklęsłodruku prowadzonej przez prof. Wejmana (późniejszego rektora ASP w Krakowie), byłem kompletnym żółtodziobem w tej materii. Moja wiedza warsztatowa była wówczas zerowa. Zafascynowało mnie wówczas niecodzienne wyposażenie pracowni, a więc: XIX wieczna wiedeńska prasa akwafortowa marki „Krauze”, pudło do akwatinty, pomieszczenie do trawienia matryc w kwasie azotowym, farby drukarskie, werniksy, kamienie litograficzne oraz blachy miedziane i cynkowe, jak również specjalne piecyki do podgrzewania matryc. W porównaniu ze względnie czystymi pracowniami malarskimi, w tej pracowni dominował, szlachetny na swój sposób bród wynikający z walającej się wszędzie czarnej farby drukarskiej, rozsiewanej gdzie popadnie przez niechlujnych, początkujących studentów. W jednej grupie było nas około 10-12 studentów. Zajęcia trwały 5 godzin raz w tygodniu, zaś na latach wyższych ilość dni i godzin była podwojona.

Michalina Wawrzyczek-Klasik, Artur Masternak:

W naszym przypadku (należeliśmy do tego samego rocznika katowickiej ASP) kierunek studiów wybierało się wraz z egzaminami wstępnymi, były to jednolite, pięcioletnie studia magisterskie. Przez pierwsze dwa lata studiów przechodziło się przez kolejne pracownie graficzne, aby móc poznać każdą z 4 technik – druk wklęsły, wypukły, płaski i sitowy. Praca w każdej z pracowni trwała jeden semestr, pracowało się w niewielkich – 2, 3 osobowych grupach. Równocześnie prowadzone były zajęcia z druku cyfrowego i intermediów. Na trzecim roku studiów każdy indywidualnie podejmował decyzję o wyborze swojej pracowni dyplomowej.

### **Studia - technologia i materiały**

prof. T. Jackowski:

W czasach moich studiów pracownie graficzne wyposażone były w sprzęt bardzo dobrej jakości (prasy, piece, dygestoria z elektrycznymi wyciągami oparów kwasu). Natomiast, jeśli chodzi o takie materiały jak farby drukarskie, papiery czy werniksy, to było bardzo ubogo. Odbitki graficzne drukowane były prawie wyłącznie na bristolu, a werniksy preparowane były według starych, przedwojennych przepisów. Farba drukarska zaś była uzyskiwana przez utarcie sadzy palonej z pokostem lnianym z domieszką szarego mydła.

M. Wawrzyczek-Klasik, A. Masternak:

Nasze studia przypadły na czas, kiedy ASP w Katowicach oddała na użytek studentów nowe pracownie graficzne przy ul. Koszarowej 19. Mieliśmy więc możliwość pracy na bardzo dobrym sprzęcie oraz w obszernej przestrzeni, pozwalającej na wykonywanie prac w o dużym formacie i na wiele różnorodnych eksperymentów. Dostęp do materiałów graficznych, zresztą tak jak jest i dzisiaj, ograniczały jedynie finanse. Wiele farb, werniksów, emulsji, również papierów i narzędzi, sprowadzana jest z różnych, czasem bardzo odległych części świata, co znacznie podnosi ich cenę. Ale poza kwestią pieniędzy nic nie stało na przeszkodzie, aby dotrzeć do wybranego produktu. Nie znamy więc już tego warsztatu, który wspomina prof. T. Jackowski. Nie mamy doświadczenia w ucieraniu farb graficznych czy wykonywaniu werniksów.

### **Dyplom**

prof. T. Jackowski:

Za moich czasów (1961) dyplom z grafiki należało realizować dwuczłonowo, dwutorowo. A więc jeden z tzw. grafiki artystycznej oraz drugi z grafiki użytkowej (ilustracja książkowa albo plakat). Ja wybrałem pracownię prof. Wejmana, jako dyplom główny oraz plakat, jako dodatkowy u prof. Makarewicza. Wykonałem wówczas cykl 7-10 grafik alegoryczno-metaforycznych zatytułowany „Postacie” w technice akwatinty. Dyplom z plakatu zaś to pięć realizacji do znanych wówczas filmów (m. in. „12 gniewnych ludzi”).

A. Masternak:

Na mój dyplom magisterski złożyło się wiele prac wykonanych w różnych technikach, były to przeważnie wklęsłodruki, wydruki cyfrowe oraz obrazy, a raczej malarstwo zrodzone w duchu tych grafik. Tytuł nosił nazwę Defragmentacja. Skupiał się on na zagadnieniu procesu graficznego, jego powtarzalności, multiplikowania matrycy i poszukiwania unikatów.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Moja realizacja dyplomowa była obszerna i może trochę nietypowa, ponieważ tak naprawdę, pomimo tego, że formalnie był to dyplom z sitodruku z prezentacjami wykonanymi w pracowniach malarstwa i intermedii, była to jedna wystawa, przygotowana specjalnie z myślą o wnętrzach galerii Kronika w Bytomiu. Składały się na nią trzy realizacje - instalacja malarska „Przestrzeń oswojona” wykonana na dwumetrowych płótnach układanych w monumentalny obiekt, cykl serigrafii o tym samym tytule, zajmujących główną ścianę galerii o kształtach symulujących bryłę, oraz w osobnym pomieszczeniu instalacja wideo-malarska z elementem abstrakcyjnego, geometrycznego światła animowanego w dowolnym ruchu i uzupełnionego subtelnym dźwiękiem, zatytułowana „Źródło”. Mimo skali tego dyplomu tak naprawdę nie chodziło o popis umiejętności. Była to dla mnie jedna wypowiedź, która w trakcie pracy naturalnie poszerzała się i rozrastała, i w pełni mogła być wyartykułowana jedynie dzięki posłkowaniu się różnymi środkami przekazu. Rozmieszczenie prac w bytomskiej galerii umożliwiło odbiorcy swobodne poruszanie się w zajmowanej przez nie przestrzeni i łączenie jej wszystkich elementów w całość.

### **Pierwsze doświadczenia pedagogiczne**

prof. T. Jackowski:

To przede wszystkim lata 1960-1969, które niezwykle owocnie spędziłem pracując (sukcesywnie) na stanowisku nauczyciela przedmiotu pomocniczego, następnie

asystenta, a w końcu starszego asystenta w pracowni prof. Wejmana, na Wydziale Grafiki ASP w Krakowie. Miałem niezwykle szczęście współpracować z wybitnymi artystami i pedagogami. Byli to (niestety już nieżyjący): Andrzej Pietsch, wybitny grafik, pedagog, późniejszy dziekan Wydziału Grafiki ASP w Katowicach, adiunkt Marian Malina, przedwcześnie zmarły, wybitny artysta pochodzący z Sosnowca. Przez kilka lat obowiązki adiunkta pełnił świetny znawca warsztatu graficznego – Stanisław Rzepa. Jednak niekwestionowanym autorytetem pedagogicznym z najwyższej półki był dla mnie oczywiście prof. Wejman, ówczesny szef, kierownik pracowni. Z ogromną satysfakcją i podziwem zarazem przysłuchiwałem się jego znakomitym korektom i uwagom, które przekazywał studentom. Był dla mnie (i jest nadal) wielkim mistrzem, jako artysta i jako pedagog. Wiele mu zawdzięczam i do dzisiaj korzystam z przekazanej mi przez niego wiedzy.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Zaraz po ukończeniu dyplomu dr Paweł Mendrek zaproponował mi staż na stanowisku swojego asystenta w pracowni malarstwa dla studentów I r. grafiki warsztatowej ASP w Katowicach. Było to dla mnie ważny czas, niezwykle intensywne przeżycie. Dotąd (a minęło już od tego czasu 7 lat) pamiętam twarze wszystkich tamtych studentów, wiele z ich prac, nawet niektóre z robionych przeze mnie korekt. Paweł miał świetne podejście do studentów, cechowała go otwarta postawa. Zależało mu na tym, żebym była na równi z nim zaangażowana w prowadzenie zajęć, co było wyzwaniem, ale też pozwalało wiele się nauczyć.

A. Masternak:

Swoją pracę pedagogiczną rozpocząłem zaraz po studiach jako asystent prof. Tadeusza Jackowskiego w pracowni druku wklęsłego w WST w Katowicach. Pracownia ta dopiero się kształtowała, nie mieliśmy na początku wszystkich niezbędnych narzędzi i maszyn, by w pełni nauczać grafiki wklęsłodrukowej. Mimo to staraliśmy się zainteresować studentów pięknem warsztatu i choć nie każdy z nich podąży i zwiąże się z grafiką na stałe, to żywię nadzieję, że pozostawi ona swój odcisk w ich pamięci.

### **Stosunek do studenta**

prof. T. Jackowski:

W rozmowie ze studentami zawsze przyjmuję postawę starszego kolegi – kolegi z 60-letnim doświadczeniem. Wydaje mi się wówczas, iż taki młody człowiek, który dopiero rozpoczyna swoją drogę będzie może mniej onieśmielony i bardziej otwarty. W tego typu pracowni potrzebny jest zupełnie inny schemat edukacji polegający na indywidualnym podejściu do studenta odbiegającym od schematów kształcenia na innych, nieartystycznych kierunkach. W tej pracowni zależy nam głównie na kształtowaniu u studenta świadomości plastycznej, na poszukiwaniu własnego języka wypowiedzi. Przestrzegamy również studentów przed niepożądanym i jakże niebezpiecznym zapatrywaniem się w modne dla niektórych kiczowate komiksy (zjawisko to, niestety, jest coraz częściej zauważalne). Staramy się wówczas (asystent i ja) nakłonić studenta do realizacji kompozycji graficznej opartej na bezpośredniej obserwacji przedmiotu będącego w zasięgu jego wzroku (fragment wnętrza pracowni, pędzle, ołówki, kubek, paczka papierosów itp.). Wyniki takiego ćwiczenia są oczywiście skromne, nieśmiałe, szorstkie i nieefektywne, ale niewątpliwie noszące w sobie wartości plastyczne o znamionach (jeszcze znikomych) wypowiedzi osobistej.

A. Masternak:

Szczerza relacja, która pozwoli przełamać barierę nieśmiałości i uwolni głębokie obszary artystycznej kreacji. Ja służę swoim doświadczeniem, dzielę się nim w pełni, reszta jest po stronie studentów.

M. Wawrzyczek-Klasik:

W naszej pracy kontakt ze studentami jest wyjątkowo bliski – z każdym rozmawia się z osobna, a to o czym się rozmawia najczęściej jest dla danej osoby bardzo istotne. Taki charakter pracy-”współpracy” niweluje uniwersyteckie podziały, sprawia, że relacje te są często głębokie i autentyczne.

### **Grafika – osobisty stosunek**

prof. T. Jackowski:

Z czasem grafika stała się dla mnie nieodłącznym „partnerem życiowym”. Podniecającym na swój sposób narkotykiem. I wreszcie ważnym medium (z całym jego fascynującym arsenałem tajemnic warsztatowych) pozwalającym na plastyczne i trafne zmaterializowanie się nurtujących mnie problemów. To również swoisty i konstruktywny mariaż dwóch czynników – elementów w czasie moich „posiadów” w pracowni, czyli skupionej pracy nad matrycą oraz wysiłkiem fizycznym niezbędnym w procesie drukowania.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Grafikę traktuję w otwarty sposób, jest ona dla mnie jednym ze sposobów wypowiedzi, jedną z dróg umożliwiających budowanie obrazu. Uważam, że tak pojmowana jest aktualna i równoważna z innymi dziedzinami sztuki. Najczęściej wypowiadam się w technice sitodruku, która pozwala mi na wykonywanie dużych matryc, szybkie przenoszenie rysunku, odbijanie na różnorodnych podłożach i naświetlanie matrycy w „lustrzanym odbiciu”.

A. Masternak:

Grafika przepięknie moje życie. Każdą wolną chwilę spędzam na poznawaniu i zgłębianiu warsztatu graficznego. Mimo wypracowanych form technologicznych jest ona wciąż atrakcyjna. Z jednej strony urzeka swoimi tradycyjnymi możliwościami, z drugiej zaskakuje jako nowoczesna, w pełni autonomiczna forma wypowiedzi artystycznej. Wolna od swego rzemieślniczego charakteru, młodsza przecież od malarstwa czy rzeźby, cieszy się coraz większym uznaniem, co potwierdzają liczne krajowe i zagraniczne biennale i triennale graficzne organizowane przez różne instytucje.

### **Ewolucja własnej postawy twórczej**

prof. T. Jackowski:

Kilkanaście lat temu świadomie ograniczyłem „techniczny wachlarz” moich realizacji plastycznych do grafiki wkłęsłodrukowej oraz rysunku, pozostając im wierny do dziś. Czasami brakuje mi malarstwa, które przez wiele lat uprawiałem porzucając na dłuższy czas grafikę. Z natury jestem bardzo samokrytyczny wobec swojej pracy i pewnego dnia uznałem, iż moja malarska wypowiedź jest niepełna, niewystarczająca, powierzchowna i niedoskonała warsztatowo. Być może w malarstwie zabrakło mi charakterystycznego i podniecającego zarazem elementu fizycznego oporu materii, jaki nieodłącznie towarzyszy procesowi powstawania grafiki.

M. Wawrzyczek-Klasik:

To, co przez te lata się zmieniło, to przede wszystkim świadomość własnej postawy. Ona oczywiście uzależniona jest od wielu wydarzeń w życiu, dlatego podlega ciągłym zmianom. Dziś bardziej potrafię sobie nazwać za pomocą słów to, czego szukam, kiedyś tego nie potrafiłam, poszukiwania były jedynie intuicyjne. Między innymi coraz pełniej uświadamiam sobie, że kwestia dobrego warsztatu i umiejętności jest dla mnie drugoplanowa, że poszukuję obrazów otwartych, wielopłaszczyznowych, przekraczających konwencje i media, podążających w stronę obiektu lub instalacji, wykorzystujących abstrakcję jako sposób na dotarcie do esencji i przede wszystkim prawdziwych. Mikołaj Smoczyński pisał o „uczciwości”, co wydaje się być inaczej nazwanym, tym samym pojęciem: „Jednym z najważniejszych, a może wręcz najważniejszym wyróżnikiem dzieła sztuki jest – w moim przekonaniu-uczciwość. Uczciwość wobec powodów, z których dzieło wynika; uczciwość wobec sposobu, w jaki zostało wykonane, i uczciwość nastawienia, z jakim je oglądamy”[1]. Prawda to dla mnie w sztuce najwyższa wartość.

A. Masternak:

O swojej postawie twórczej zawsze mówię przez pryzmat grafiki. To za jej sprawą posługuję się dziś językiem abstrakcji, który wolny jest od nadmiaru słów i wzniosłych opisów. Moją uwagę skupiam na procesie graficznym. Matryca, odbitka, odbitka, matryca – to proces, który ewoluuje, a wraz z nim – ja.

### **Ważni artyści (inspiracje)**

prof. T. Jackowski:

Pamiętam, że w latach 60-tych moim ulubionym artystą i zarazem ojcem duchowym był Odillon Redon, pod którego wpływem i urokiem pozostawałem dłuży czas. Zdziwił mnie wówczas swoją tajemniczą i niezwykłą poetyką, dominującą w jego twórczości. Zaskakiwał mnie gęstymi, ciemnymi, znikającymi we mgle pejzażami. Nieco wcześniej bardzo bliska memu sercu była twórczość znakomitego (mało w Polsce znanego) grafika Konstantego Brandla. Zwłaszcza jego niezwykle sugestywny cykl akwafort zatytułowany „Katedry francuskie” z lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku. Kiedy 40 lat później realizowałem cykl „Katedry hiszpańskie” - mimo woli, bardzo często, myślałem o Brandlu i o spotkaniach z nim, w Paryżu w 1959 roku w jego pracowni na poddaszu na Placu Pigal. Ważnymi i znaczącymi dla mnie twórcami lat powojennych, których od wielu lat darzę szczególną estymą i podziwem to Jacek Gaj, ze swoimi świetnymi miedziorytami oraz Eugeniusz Get-Stankiewicz, arcy mistrz miedziorytu, znakomity obserwator człowieka obdarzony specyficznym poczuciem humoru. Trzeci, równie ważny i znaczący to Józef Gielniak, swoisty geniusz linorytu ze swym dostrzegalnym wyraźnie dramatycznym i kosmo-logicznym widzeniem świata.

A. Masternak:

Inspirujących postaw twórczych jest wiele i nie są to tylko i wyłącznie graficy. Spośród nich mogę wymienić m.in.: Walter Valentini, Pierre Soulages, Jan Berdyszak, Mirosław Bałka oraz wielu innych.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Bliscy są mi artyści, których poszukiwania mają podobny wymiar, którzy pamiętają, że „Świat obrazów nie powstał po to tylko, by stać się podstawą do historii lub wiedzy o nich” [2, s. 156], którzy poszukują samo-świadomości obrazu. Z polskich twórców cenię Andrzeja Szewczyka, Tomasza Struka, Krystynę Pasterczyk, Mikołaja Smoczyńskiego,

Romana Staraka, czy Koji Kamoji - Japończyka, od studiów mieszkającego i tworzącego w Polsce. Z zagranicznych - Carla Andre, Antonio Tapiesa, Anselma Kiefera (również jego monumentalne drzeworyty), Ai Wei Wei'a, Toshihiro Hamano, Kasai Masahiro i tak naprawdę jeszcze wielu, wielu innych...

### **O postawie**

prof. T. Jackowski:

Jestem zwolennikiem tzw. pokory artystycznej widzianej w nieco szerszym aspekcie i rozumieniu tego słowa. Pokory, której ważnym elementem składowym jest analityczno - krytyczne postrzeganie i wnikliwe weryfikowanie (co jakiś czas) własnej twórczości. W procesie tym niezwykle ważnym jest, aby w porę dostrzec niebezpieczną estetyczną pułapkę, w którą (z „rozpędu”) często wpadamy. Owa pułapka to zazwyczaj stosowanie przez nas „sprawdzonych” już wcześniej estetycznych chwytów - zabiegów sztucznie „podbijających” atrakcyjność kompozycji. Wspomniana powyżej, kokieteryjna w swej naturze pułapka może nas doprowadzić w konsekwencji do procesu swoistego i fatalnego w skutkach powtarzania siebie samego. Do „produkcowania” (a nie tworzenia) tanich i powierzchownych dzieł. Staram się, na ile mogę, unikać takich wpadek i omijać szerokim łukiem powyżej opisane rejony. Nie zawsze mi się to udaje...

A. Masternak:

Dystans w stosunku do tego co się robi jest dla mnie najważniejszy. Moje grafiki poddaję ciągłej analizie, nawet te sprzed paru lat. Bywa, że zmieniam w nich coś pod wpływem nowych doświadczeń, tak więc stare prace generują nowe, a te oddziałują na poprzednie wzajemnie się dopełniając. Sprawia to, że cykl moich grafik ma charakter otwarty, w którym grafiki są wpisane w ruch wzajemnych odesłań, działają fragmentem jak i bliżej nieokreśloną całością. Zatem dystans i otwartość to główne aksjomaty, którymi kieruję się w swoich poszukiwaniach.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Uważam, że najważniejsze jest wsłuchanie się w to, co ma się do powiedzenia. Umiejętność pamiętania o tym, co ważne. Odrzucenie chęci przypodobania się odbiorcy, co nigdy do niczego dobrego nie prowadzi. Podzielam pogląd Marii Anny Potockiej, że obraz to nie komunikat, to prywatna wypowiedź. Prywatna i indywidualna w najbardziej odrębny sposób, w jaki to tylko możliwe. A jednak zrozumiała dla odbiorcy. Jak przekonuje M. A. Potocka, artysta jak nikt inny wnikliwie obserwuje wybrany fragment świata. Aby na podstawie swoich obserwacji coś przekazać, ustala własny język „słowno - obrazowo - przedmiotowo - dźwiękowy” [3, s. 34], często również dla siebie nie do końca rozumiała, a używany intuicyjnie. Dzięki niemu interpretuje zajmujący go problem. Jak więc możliwe, że jednak jego wypowiedź jest odczytywana? Uważam, że percepcja, „odczuwanie” - na tych najważniejszych poziomach - są wspólne, i podstawowe elementy obrazowego przekazu, kierowanego od artysty do odbiorcy, powinny być „widzialne” dla obu stron. M. Potocka odpowiada również: „Wynika to z podobieństw między ludźmi i z nieuchronnej wspólnoty doświadczeń.” [3, s. 34].

### **Miejsce na eksperyment w grafice**

prof. T. Jackowski:

Uważam, że zawsze istnieją miejsce i jednocześnie potrzeba eksperymentowania pod warunkiem, że ów eksperyment służy odnajdowaniu nowych obszarów, treści i wartości w procesie budowania dzieła. W powyższy problem doskonale wpisuje się



(obserwowany przeze mnie od kilku lat) Artur Masternak. Efekty – „zdobycze” swoich eksperymentalnych poczynań znakomicie wykorzystuje w swojej pracy, podnosząc przy tym bardzo znacząco i sensownie rangę artystyczną swojego dzieła.

M. Wawrzyczek-Klasik:

Eksperyment rozumiany szeroko – jako postawa, otwarty stosunek do sztuki, do tego co się robi, jest niezwykle ważny. Bez niego nie byłoby nowego, byłoby tylko powielanie dotychczas wypracowanych rozwiązań. Niekoniecznie chodzi tutaj o zarzucanie tradycyjnych technik, warsztatu, na rzecz nowych mediów. Przede wszystkim chodzi o otwartość i poszukiwanie na płaszczyźnie ideowej. Wyzwolenie od kopiowania, otwartość w myśleniu o warsztacie i o dziele, pozwala na przekraczanie wszelkich granic.

A. Masternak:

Eksperyment jest kluczowym czynnikiem, przyczyniającym się do rozwoju indywidualnego, jak i danej dziedziny, czy to sztuki czy nauki. Dla mnie eksperyment w grafice jest rzeczą naturalną, wynikającą z potrzeby samego artysty. W gąszczu reguł warsztatowych poszukiwanie swojego „ja”, indywidualnego śladu odbywa się właśnie poprzez eksperyment. Osobiście pilnuję tradycyjnych wartości grafiki, ale chęć eksperymentowania jest silniejsza, tym samym nie jest niczym złym. Uważam, że kieruje nas ku nowemu.

Jak pisał w swoich szkicownikach Jan Berdyszak: Sens ma tylko taka działalność twórcy, która potrafi drążyć korytarz przez puste jeszcze pole myśli [4].

Wybrane przez nas zagadnienia to tak naprawdę jedynie niewielki obszar ilustrujący wspólne rozmowy. Wydaje nam się jednak, iż udało się, choć w małym stopniu, nakreślić ich charakter, przybliżyć tak ważną płaszczyznę związaną z naszą twórczością i pracą. Zapis indywidualnych poszukiwań, konfrontacji pokoleń, przyjaźni... Wydaje się, że wynika z nich jeden, podstawowy wniosek – grafika zmienia się, ewoluuje, ale jest wciąż żywa i aktualna. I będzie tak dopóki będą znajdować się kolejne, pasjonujące się tą dziedziną sztuki osoby.

Tadeusz Jackowski (ur. 1936 w Brugii, Belgia) – polski grafik, profesor

Studiował na Wydziale Malarstwa i Grafiki w pracowni prof. Mieczysława Wejmana w ASP w Krakowie w latach 1955-1961. Studia kontynuował w Ecole Nationale Supérieure des Beaux-Arts w Paryżu. Artysta zajmuje się grafiką i rysunkiem. Profesor zwyczajny Uniwersytetu Artystycznego w Poznaniu.

Michalina Wawrzyczek-Klasik (ur. w 1984 r. w Żorach)

Absolwentka ASP w Katowicach. Dyplom z wyróżnieniem z grafiki w pracowni serigrafii prof. W. Węgrzyna, prezentacje do dyplomu z malarstwa w pracowni prof. I. Walczaka oraz intermediiów w pracowni prof. A. Romaniuka w 2010 r. Po ukończeniu studiów stażystka na stanowisku asystenta w pracowni malarstwa dr P. Mędrka w macierzystej uczelni. Od 2011 r. asystentka w pracowniach serigrafii oraz druku wypukłego WST w Katowicach. Od 2015 r. również prowadząca pracownię podstaw grafiki warsztatowej w WST.

Artur Masternak (ur. w 1985 r. w Sosnowcu)

Absolwent ASP w Katowicach w 2010 r. Dyplom z wyróżnieniem w pracowni druku wklęsłego prof. J. Szmatlocha oraz prezentacja dodatkowa z malarstwa w pracowni prof. K. Cieślika. Od 2010 roku asystent w pracowni druku wklęsłego, litografii oraz współprowadzący pracownię podstaw grafiki w WST w Katowicach.

### **Bibliografia**

- [1] Smoczyński M.: Czas przeszły. Kraków: MOCAK, 2013, s. 11.  
[2] Poprzęcka M.: Inne obrazy, Oko, widzenie, sztuka. Od Albertiego do Duchampa. Gdańsk: słowo/ obraz terytoria, 2008.  
[3] Potocka M. A.: To tylko sztuka. Warszawa: Wydawnictwo ALETHEIA, 2008.  
[4] Berdyszak J.: Szkicownik nr 16. W: Berdyszak Jan, prace 1960-2006. Poznań: Galeria Miejska Arsenal, 2006.

## **BEING IN GRAPHICS - A PERSONAL CREATIVE ATTITUDE AND TEACHING**

### **SUMMARY**

The article contains subjective statements of three academic staff members of the Katowice School of Technology, professor Tadeusz Jackowski, Michalina Wawrzyczek-Klask MSc, and Artur Masternak MSc. These statements concern a broadly-understood subject of graphics, its development, experimenting with it, as well as private inspirations and authorities in the field. Each of the interlocutors talks about the same topic, remembering the time of his studies, and revealing a small part of their own artistic and teaching workshop, their view on art and professional work. Such an approach allows for a broad, multi-layered show of the relationship between professor and the student, the master and the apprentice. The project was completed after the death of the late great professor Roman Starak, who was a mentor and a friend of the authors of the article.

### **KEYWORDS**

graphics, workshop graphics, didactic process, creative process, evolution of personal creative attitude, graphic materials and technology, teaching method, artistic attitude, generation confrontation